

Warszawa, 3 listopada 2024 r.

dr hab. Jan Stanisław Ciechanowski, prof. UW
Wydział „Artes Liberales”
Uniwersytet Warszawski

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Ángela Lópeza Peiró
pt. „Spain and the Reborn Polish Republic 1918-1921:
Political affairs, territorial disputes and ethnic minorities”,
napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Mariusza Wołosa
w Uniwersytecie Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie**

Rozprawa doktorska mgr. Ángela Lópeza Peiró pt. „Spain and the Reborn Polish Republic 1918-1921: Political affairs, territorial disputes and ethnic minorities” dotyczy zagadnienia ważnego z punktu widzenia badania wizji Polski w krajach europejskich w końcowym okresie Wielkiej Wojny oraz po jej zakończeniu w czasie kształtowania się polskich granic, budowy i krzepnięcia odrodzonego państwa oraz normalizacji jego stosunków z zagranicą.

Doktorant przeprowadził interesującą analizę złożonej wizji odrodzonej Rzeczypospolitej w latach 1918–1921 w hiszpańskich raportach dyplomatycznych i artykułach prasowych. Szczególnie cenne są wątki, które poruszono w literaturze przedmiotu po raz pierwszy. Autor podjął się bardzo trudnego i w konsekwencji ryzykownego zadania, gdyż do tej pory mało pisano na temat tej wizji. Zdecydowana większość analizy oparta jest więc na studiach nad źródłami, a możliwości odesłania do literatury przedmiotu są ograniczone. Niektóre niedociągnięcia rozprawy może częściowo tłumaczyć brak całościowej i wyczerpującej monografii na temat oficjalnych stosunków polsko-hiszpańskich z tego okresu, napisanej z wykorzystaniem wszystkich ważnych i dostępnych źródeł. Ułatwiłoby to znacznie przede wszystkim analizę artykułów prasowych, do których można by ograniczyć w takim wypadku badania. Nie mniejszą trudność sprawia rozproszony materiał archiwalny oraz występujące w nim braki. Generalnie jednak Doktorantowi udało się zapanować nad bardzo obszernym tematem i dużą liczbą źródeł.

Przedstawione do recenzji opracowanie charakteryzuje się wyważoną narracją, dojrzałością sądów, logiką wywodu oraz opanowaniem warsztatu historyka, pomimo uwag przedstawionych w dalszej części związanych przede wszystkim z częstym odstępowaniem od krytyki zewnętrznej lub/i wewnętrznej źródeł i opracowań. Zaprezentowane w dysertacji wnioski są w zdecydowanej większości poprawne – na ogół wszędzie tam, gdzie wykorzystano odpowiednią bazę źródłową. Generalnie studium to stanowi krok do przodu na drodze do zbadania wzajemnego postrzegania Polaków i Hiszpanów w XX w. Z rozprawy tej można wywnioskować ponadto znaczenie badań relacji bilateralnych oraz ich wizji w dwudziestym stuleciu m.in. z punktu widzenia pozycji sprawy polskiej. Recenzowana praca zachęca do prowadzenia bardziej intensywnych studiów na ten temat.

Warte podkreślenia jest, że Doktorant stara się przedstawić Polskę z pierwszych dwóch-trzech lat niepodległości i jej złożoną pod każdym względem sytuację w sposób

zobiektywizowany. Zwraca również uwagę rzeczowe na ogół podejście do źródeł inspirowanych różnymi ideologiami czy narodowocentrycznymi wizjami. Wartość pracy polega także na tym, że stanowi ona cenną perspektywę zagranicznego badacza, który odbył studia doktoranckie w Polsce. Podkreślić należy, iż opracowanie powstało w języku angielskim, który nie jest dla Autora ojczystym. Należy również wskazać znajomość polskiej historii, kultury i języka, co stanowi podstawową kompetencję, by w ogóle zajmować się naukowo tego rodzaju tematem. Dzięki temu udało się wyjść poza modne w ostatnim czasie i coraz częściej pojawiające się mało wartościowe albo wręcz szkodliwe opracowania różnych zagadnień, oparte wyłącznie albo w znacznej mierze na jednostronnych źródłach, których wynikiem nie jest ich właściwa krytyczna analiza naukowa, lecz jedynie streszczenie tego, jak jedna strona dwustronnych relacji oceniała drugą. Są to prace, których autorzy nie dysponują ani odpowiednią wiedzą o przedmiocie badania ani narzędziami do przeprowadzenia właściwej krytyki źródeł.

Dysertacja jest dość obszerna. Tekst właściwy, począwszy od wstępu do zakończenia, obejmuje 445 stron z tym, że bardzo dużo miejsca zajmują cytaty ze źródeł albo opracowań zamieszczone dodatkowo w przypisach w językach oryginałów. Praca charakteryzuje się dość staranną formą.

Struktura rozprawy jest generalnie klarowna, uporządkowana i dobrze przemyślana, choć w niektórych częściach, jak w przypadku tej traktującej o wojnie polsko-sowieckiej (polsko-rosyjskiej), niekiedy zaburzona jest chronologia. Przykładowo, najpierw jest mowa o rosyjskiej kontrofensywie i bitwie o Warszawę, następnie zaś o wcześniejszych propozycjach pokojowych (s. 260–283). Podobnie zakłóconą chronologię wydarzeń znajdujemy na s. 283–288, szczególnie zaś s. 286–287 – w tym wypadku, dzięki takim zabiegom nie widać, jak zmieniały się nastroje hiszpańskiej pisarki Sofii Casanovy związane ze zmianami sytuacji na froncie. Z kolei sojusz polsko-ukraiński powinien zostać przedstawiony w pracy w jej wcześniejszej części. Warto także zastanowić się nad sensem wyodrębnienia osobnego, zaburzającego chronologię wywodu, podrozdziału na temat negocjacji dotyczących granicy na s. 323–326 – informacje na ten temat można umieścić w innych częściach pracy. Niezachowanie chronologii widoczne jest również w odpowiedziach na pytania pod koniec pracy – np. najpierw dotyczą one całego omawianego okresu, a następnie I wojny światowej. Pod tym względem należałoby przejrzeć również inne części dysertacji.

Zwraca uwagę swoiste rozproszenie analizy narracji dotyczącej poszczególnych jej podmiotów. Byłaby ona, moim zdaniem, o wiele bardziej przejrzysta, gdyby w odniesieniu do wyodrębnionych w podrozdziałach (ewentualnie z dodatkowym podziałem wewnętrznym) zagadnień analizować najpierw raporty i depesze dyplomatyczne, a następnie, osobno, artykuły prasowe.

Pewne wątpliwości budzi tytuł rozprawy. Mowa w nim o sprawach politycznych, gdy tymczasem w dysertacji poruszono jedynie kwestie związane z pozycją międzynarodową Polski i kształtowaniem jej granic. Jediną sprawą wewnętrzną, choć także silnie umiędzynarodowioną, było zagadnienie obecności ludności żydowskiej na ziemiach polskich, ujęte w pracy. Jeżeli w tytule ma się utrzymać „political affairs”, to analizie powinny zostać poddane wszystkie ważne elementy związane z tym zagadnieniem, a nie tylko ich wybór (na s. 15 wprost stwierdzono, że nie uwzględniono „Polish internal political affairs”, które „have not been given full attention in this work”). Podobnie z „ethnic minorities” – analizą objęto jedynie Żydów, pomijając inne mniejszości. Biorąc pod uwagę ograniczenia podane przez samego Autora na s. 447 i 448, można rozważyć korektę tytułu z myślą o druku pracy, np. „Foreign policy affairs and territorial disputes”. Ponadto także zestawienie „Spain and the reborn Polish Republic” jest mylące, gdyż sugeruje bardziej opis relacji między Hiszpanią i odrodzoną Rzeczpospolitą, niż przedstawienie hiszpańskiej perspektywy Polski.

Zakres czasowy podany w tytule również nie odpowiada do końca zawartości pracy. Dotyczy ona właściwie lat 1914–1921, podczas gdy w tytule zawężono ten czasokres do lat 1918–1921, co odpowiada początkowemu okresowi istnienia „reborn Polish Republic”. Sam rozdział pierwszy, traktujący o latach 1914–1918, obejmuje strony 6–131, a więc znaczną część opracowania. Można to rozwiązać np. zmieniając tytuł na: „Spain towards Poland 1914–1921” (Polska w tym wypadku byłaby traktowana do listopada 1918 r. jako pojęcie geograficzne, przy uwzględnieniu wszystkich problemów związanych z określeniem, jakie ziemie obejmowała). Z kolei ze względu na zakreślony w tytule rozdziału czwartego zakres czasowy niewłaściwe jest skupienie się na zagadnieniu polsko-żydowskim głównie w odniesieniu do lat 1918–1919, a praktycznie zupełne pominięcie tego wątku w odniesieniu np. do wojny polsko-rosyjskiej w 1920 r. Doktorant nie uwzględnia m.in. tego, co pisał na ten temat poseł Hiszpanii w Polsce Francisco Gutiérrez de Agüera.

Z zakresem chronologicznym pracy związany jest także brak konstatacji, jak wiele w przypadku raportów dyplomatycznych i przy braku prowadzenia pisemnych analiz w centrali zależało od tego, kto sprawował funkcję kierownika hiszpańskiej placówki w Warszawie, czyli w gruncie rzeczy od przypadku, zważywszy jak różne opinie na temat Polski wyrażali czterej pierwsi szefowie królewskiej misji w RP, w tym dwaj stali przedstawiciele. Autor dysertacji niedostatecznie i bardzo skrótowo przedstawił daleko idący entuzjazm chargé d'affaires Fernando Gómeza Contrerasa wobec Polski i Polaków (vide wykorzystana przez Doktoranta pozycja: Jan Stanisław Ciechanowski, *Położenie międzynarodowe oraz kształt terytorialny Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1919 z perspektywy hiszpańskiej dyplomacji*, w: „Pamięć i Sprawiedliwość. Pismo naukowe poświęcone historii najnowszej” 2021, nr 2 (38), s. 113–124). Nie dokonał także całościowej i zwartej analizy poglądów pierwszego posła Hiszpanii w Warszawie Gutiérreza de Agüery, który do Polski miał stosunek generalnie sceptyczny, upatrując jej roli głównie jako realizatorki polityki francuskiej. Z kolei gdyby Autor przeanalizował cały okres konfliktu polsko-litewskiego o Wilno, a więc lata 1918–1922 (do przyłączenia Litwy Środkowej do RP), to nie mógłby pominąć cytowanej już w literaturze przedmiotu opinii z raportu hiszpańskiego dyplomaty Gonzalo del Río, chargé d'affaires w Warszawie. Był on oburzony postępowaniem Polaków, które w marcu 1922 r., w wyniku złożenia w Sejmie przez rząd RP projektu aktu włączenia Litwy Środkowej do Polski, raczył być skomentować w sposób następujący: „Spektakl, który nam zaserwowano w wykonaniu Polaków z Warszawy i Wilna, był skandalem. To kolejny dowód absolutnego braku edukacji politycznej ich wszystkich jako naturalnego produktu długiej dominacji rosyjskiej. Ci ludzie przeszli spod knuta kozackiego, gdzie nie pozwalano nawet na stowarzyszenia sportowe, do systemu rządów liberalnych i demokratycznych, z którego korzystają od wielu lat inne narody Europy. W takiej sytuacji oni, urodzeni w azjatyckim caracie, nie są przygotowani, by system ten funkcjonował odpowiednio. Należy dodać do tego naturalne i nieusuwalne defekty rasy słowiańskiej. W ten sposób rozumie się łatwo, dlaczego reprezentanci tych państw są tak pesymistyczni w sprawie swych przyszłych losów” (cytat w również znanym Doktorantowi artykule: J.S. Ciechanowski, *Kształtowanie się ładu wersalskiego ze szczególnym uwzględnieniem II Rzeczypospolitej Polskiej z perspektywy hiszpańskiej*, w: *Ład wersalski i zmiany terytorialne w Europie po I wojnie światowej*, red. nauk. Zbigniew Girzyński, Jarosław Kłaczek, Warszawa 2024, s. 132; źródło: AHN, MAE, AH, leg. H. 1681, Del Río do ministra stanu, Varsovia 4 III 1922). Zresztą Autor pominął także ważne, krytyczne opinie tego hiszpańskiego dyplomaty na temat wyprawy kijowskiej, którą określał m.in. jako „polski atak przeciwko Kijowowi” (*ibidem*, Del Río do ms, Varsovia 26 II i 13 III 1922). Należałoby rozważyć więc, czy nie lepiej byłoby zakończyć analizę w ramach rozprawy doktorskiej na 1922 a nie 1921 r., gdyż inaczej w przypadku polsko-litewskiego sporu jest ona niepełna w odniesieniu do kształtowania się granic, a konkluzje dotyczące hiszpańskiej wizji tego

konfliktu dla okresu 1918–1921 i 1918–1922 byłyby przynajmniej częściowo różne. Podobnie rzecz dotyczy, choć w trochę innym wymiarze, Górnego Śląska.

We wstępie Doktorant winien dokonać krytyki dotychczasowego stanu badań, stwierdzając, co i jak zostało do tej pory przestudiowane, a także szczegółowo odnosząc się do dotychczasowej literatury przedmiotu na temat różnych elementów poruszanych w pracy. Ponadto Autor winien wyraźnie zaznaczać w przypisach, które źródła były już cytowane i analizowane, w tym np. w odniesieniu do artykułów Casanovy (vide np. s. 256 i 259).

Wyliczanka na s. 7–9 pytań badawczych jest dość niecodzienna – nie spotkałem się z nią w pisanych w Polsce pracach doktorskich. Podobnie rzecz ma się z odpowiedziami na nie w zakończeniu nazwanymi „research results” na s. 436–447. Lepszym rozwiązaniem wydaje się poruszenie tych kwestii w sposób opisowy we wstępie oraz zakończeniu. Osobliwa jest również próba sporządzenia tak bezpośredniej oceny na temat znaczenia opracowania własnego autorstwa („Contribution to the field” na s. 448).

Bazę źródłową dysertacji należy uznać za generalnie szeroką. Zwraca uwagę bardzo żmudna i trudna do przeprowadzenia kwerenda w madryckim Narodowym Archiwum Historycznym (dalej: AHN). Jeszcze do niedawna nie można było w nim wykonywać zdjęć, a na kserokopie pojedynczych stron czekało się całymi miesiącami. Należy podkreślić także złe warunki przechowywania tamże dokumentacji w dużych wiązках, co powoduje postępujące niszczenie akt podczas otwierania i zawiązywania poszczególnych jednostek archiwalnych. Na problemy te Doktorant zwraca słusznie uwagę na s. 12 w przypisie 7. Należy docenić znaczny wysiłek Autora związany z kwerendą w tym archiwum, która została przeprowadzona w czasie, gdy nie można było sporządzać w nim kopii, co znacznie wydłużało czas potrzebny do dokonania odpowiednich poszukiwań. Gdyby wspomniana hiszpańska składnica akt funkcjonowała tak, jak od lat wiele innych europejskich, w tym polskich archiwów, Doktorant zaoszczędziłby dużo czasu.

Brakiem, choć trudnym do uzupełnienia, gdyż niezwykle czasochłonnym, jest nieprzeprowadzenie kwerendy w AHN w korespondencji kolejnych ministrów spraw zagranicznych Królestwa Hiszpanii z omawianej epoki oraz w dokumentacji dotyczącej Wielkiej Wojny („Pro-Captives office” albo „Spanish European War Office”, biuro wzmiankowane na s. 20). We wspomnianej składnicy akt nie udostępnia się dla tych okazałych części zespołu Ministerio de Asuntos Exteriores żadnych inwentarzy czy indeksów. Pierwsza liczy 64, druga zaś 193 jednostki archiwalne, a w przypadku tych ostatnich liczne składają się z kilku pudeł.

Autor przeprowadził nader pobieżną kwerendę w Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), ograniczając się do jednej sygnatury zespołu Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu 1917–1919 [1921], pomimo że inne dotyczące częściowo tematu jednostki archiwalne w liczbie dwunastu znajdują się w całości w postaci skanów na portalu szukajwarchiwach. Interesujący materiał z punktu widzenia wizji Polski w hiszpańskiej prasie i raportach dyplomatycznych można znaleźć również w zespole Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie [1915–1917] 1918–1939.

Doktorant starał się dotrzeć do odpowiedniej literatury potrzebnej do przeprowadzenia w dysertacji analizy różnych wątków. Nie wykorzystał jednak ważnego artykułu dotyczącego relacji polsko-hiszpańskich z okresu Wielkiej Wojny i po jej zakończeniu, w tym hiszpańskiej wizji Polski, w postaci opracowania Piotra Rypsona *Madryt 1918. Sztuka i polska racja stanu*, „Miejsce. Studia nad sztuką i architekturą polską XX i XXI wieku” (2017, nr 3, s. 133–162). Autor nie zauważył ponadto obszernej biografii Sofii Casanovy: Rosario Martínez Martínez, *Sofía Casanova. Mito y literatura*, [Santiago de Compostela] 1999, oraz pozycji związanej z poruszonymi w dysertacji treściami: Cristina González Caizán, *Nieznany wywiad Józefa Piłsudskiego dla madryckiego dziennika „ABC” z pierwszej połowy 1920 r.*, „Pamięć i Sprawiedliwość. Pismo naukowe poświęcone historii najnowszej” 2021, nr 2 (38), s. 704–725

(o wywiadzie tym jest mowa na s. 312–313 pracy doktorskiej). Można było także wykorzystać: Pedro Ochoa Crespo, *Sofía Casanova. Género y espacio público en la Gran Guerra*, Madrid 2017.

W odniesieniu do uwzględnionej literatury historiograficznej zwracają uwagę: częściowo dość przypadkowy albo dość skąpy wybór literatury przedmiotu potrzebnej do analizy poszczególnych tematów – np. pisząc o Powstaniu Wielkopolskim Autor zestawia twierdzenia trzech historyków i na tym poprzestaje (s. 135). W odniesieniu do Lwowa z końca 1918 r. Doktorant w ogóle nie zapoznał się z najnowszą polską literaturą na ten temat, opartą na badaniach, choć bardzo różną pod względem interpretacji faktów. W wielu przypadkach sięga za to chętnie do opracowań autorów zagranicznych różnej jakości, z wyjątkami nie opartych na badaniach podstawowych.

Doktorant wykonał ogrom żmudnej pracy związanej z zapoznaniem się z materiałem prasowym. Ideałem w tym względzie byłaby analiza wszystkich tytułów prasowych, w których pisano o sprawach zagranicznych, co najmniej zaś tych o zasięgu ogólnohiszpańskim albo też studia nad tymi ostatnimi i skupienie się w narracji jedynie na reprezentatywnych dziennikach. Tymczasem nie wykorzystano w dysertacji prasy radykalnie lewicowej, rewolucyjnej, czyli np. socjalistycznego dziennika „El Socialista”. Nieuwzględnienie tego tytułu jest tym bardziej zastanawiające, że w istniejącej literaturze przedmiotu, którą zresztą Doktorant cytuje (J.S. Ciechanowski, C. González Caizán, *Wojna polsko-rosyjska 1919–1920 r. z perspektywy hiszpańskiej*, w: *1920 rok – wojna światów*, t. 2, *Europa wobec wojny polsko-bolszewickiej*, red. Elżbieta Kowalczyk, Konrad Rokicki, Warszawa 2023, s. 484–497), organowi socjalistycznej partii PSOE poświęcono dość dużo miejsca, wybierając go zresztą w skrótowym z natury rzeczy i związanym z setną rocznicą wojny opracowaniu jako jeden z dwóch reprezentatywnych dla hiszpańskiej opinii dzienników z tego okresu. Brak ten jest o tyle ważny, że w moim przekonaniu przy uwzględnieniu prasy socjalistycznej niektóre z końcowych konkluzji Autora musiałyby zostać zmienione albo skorygowane. Odpowiedź w sprawie powodów występowania tego braku znajdujemy na s. 12 dysertacji, gdzie Doktorant stwierdza z rozbrajającą szczerością, że „cała hiszpańska prasa” (w domyśle: wykorzystana przez niego w opracowaniu) znajduje się w trzech miejscach w internecie. Ograniczenie się przy opracowywaniu rozprawy doktorskiej jedynie do tytułów dostępnych w sieci – co wyraźnie wynika z zapisu na wspomnianej stronie – jest niedopuszczalne. Nie usprawiedliwia Autora fakt, że dostęp do takich dzienników jak „El Socialista” jest niezwykle trudny, a kwerenda bardzo uciążliwa m.in. z uwagi na stan mikrofilmów, ograniczenia w robieniu zdjęć itd. w niektórych hiszpańskich tzw. hemerotekach (*hemerotecas*), czyli działach bibliotek, w których można zapoznać się z prasą.

Kolejnym niedociągnięciem pracy jest brak wykorzystania w analizie odpowiedzi na artykuł Abrahama S. Yahudy, którą mieszkający w tym czasie w Madrycie Tadeusz Peiper opublikował w postaci dwóch tekstów w tymże samym „El Liberal”. Powinny one zresztą także znaleźć się w aneksie, skoro Doktorant uznał, że ten pierwszy tekst jest tak ważny, iż należy go przytoczyć osobno w całości. Autor powinien ponadto wyjaśnić, dlaczego uznał za celowe umieszczenie w dysertacji wyłącznie w tym wypadku pełnej treści artykułu zawierającego tyle uproszczeń i nieprawdziwych informacji. Z zapisu na s. 385 wynika, że jedynym powodem uwzględnienia tego materiału w aneksie była jego długość.

W odniesieniu do głównych analizowanych w poszczególnych podrozdziałach tematów należy przedstawić wszystkie ważne ich elementy, także te, których nie poruszono w raportach albo w prasie hiszpańskiej – tak, by czytelnik nie znający dobrze historii Polski mógł mieć jasny obraz danego zagadnienia. Doktorant nie może zakładać, że każdy potencjalny odbiorca dysertacji jest dobrze zorientowany w temacie. Mankamentem pracy jest więc również odstępowanie w niektórych miejscach od próby ustalenia stanu faktycznego albo krytyki źródeł. Przykładowo, na s. 145 Autor oświadcza, że dana informacja ze źródła

nie znajduje się w konkretnym opracowaniu, przy czym – jak widać – rezygnuje z dalszych poszukiwań w tym względzie. Podobnie na s. 277 ogranicza się do stwierdzenia, że w kilku konsultowanych opracowaniach na dany temat nie znalazł odpowiedniej informacji. Z kolei na s. 140 Doktorant nie powinien ograniczać się do stwierdzenia, że w kilku pracach na temat Powstania Wielkopolskiego, wykorzystanych w dysertacji, nie ma mowy o tym, czy Polska miała w planie ewentualne wypowiedzenie Niemcom wojny – tego rodzaju kwestie należy sprawdzać w monografiach i innych opracowaniach na temat stosunków polsko-niemieckich, a także w dokumentacji dyplomatycznej. Na s. 435 brak własnego osądu Autora powoduje, że można zrozumieć, iż imperialistyczna polityka Polski na wschodzie i Rosji Sowieckiej na Zachodzie były tym samym zjawiskiem. Na s. 364 zaś Doktorant pozostawia bez komentarza doniesienia hiszpańskie na podstawie „Berliner Tageblatt” o polskim „systematic national terrorism”, czyli rzekomo z góry przygotowanej akcji politycznej z użyciem przemocy wymierzonej w mniejszość żydowską, oraz że „there are no Poles in the cities of eastern Galicia” prócz władz i tych, którzy są od nich zależni. Tego rodzaju informacje należy skomentować, a nie tylko zestawiać. Z kolei na s. 366 Autor jedynie wymienia opinie, czy chodziło o propagandę czy też nie. Nie zauważa zresztą działań w tej sprawie Polaków zamieszkujących w tym czasie w Madrycie, a odegrały one ważną rolę.

W niektórych miejscach Doktorant nie przeprowadza analizy ważnych tematów związanych z dysertacją, w części przypadków poruszanych już w literaturze przedmiotu. Np. na s. 343–344 nie zastanawia się, skąd wzięła się tak wielka niechęć do „imperialistycznych” Polaków po zajęciu przez nich Wilna. Na s. 375–376 warto by ustalić, co tak naprawdę wydarzyło się w Kielcach – Autor tylko zestawia sprzeczne ze sobą wersje. W kwestii bardziej technicznej, na s. 282 przedstawia warunki z konferencji w Spa według Tadeusza Jędruszczyka i posła Gutiérreza de Agüery i na tym poprzestaje, nie prowadząc żadnych dodatkowych poszukiwań w materiale źródłowym.

Doktorant nie podejmuje również w swojej analizie ważnych wątków, do których materiał źródłowy można znaleźć zarówno w hiszpańskich raportach dyplomatycznych, jak i artykułach prasowych. Należy do nich zagadnienie tego, czy Polska była w tym czasie samodzielna w swojej polityce, czy też nie, szczególnie w odniesieniu do pojawiających się w różnych dziennikach doniesieniach o tym, że Rzeczpospolita była marionetką w rękach głównie Francji, czego Autor nie komentuje. Jest to kwestia o wiele ważniejsza niż np. szczegółowe zestawianie tego, jaki przebieg miały negocjacje w Mińsku. Należy przeanalizować w odniesieniu do tego, co pisali hiszpańscy dyplomaci i dziennikarze, czy Polska rzeczywiście brała w pełni pod uwagę rady czy polecenia Ententy czy nie, albo – w przypadku pozytywnej konstatacji w tym względzie – czy czyniła to w odniesieniu do Francji, nie zaś Wielkiej Brytanii, czy odwrotnie. Z niepełnych informacji w tej materii zawartych w pracy postronny czytelnik mógłby odnieść różne sprzeczne wrażenia, np. o tym, że w tym czasie Warszawa była oraz że nie była narzędziem w ręku Ententy w odniesieniu do tych samych zagadnień. Z kolei na s. 253–254 niewiele dowiemy się o wojnie polsko-sowieckiej w 1919 r., a narracja zaczyna się od listopada tego roku. Na s. 254–255 przedstawiono zaś bardzo mało danych na temat wizji polsko-ukraińskiej ofensywy z 1920 r., mimo tego, że prasa hiszpańska, ale i dyplomaci, dość obszernie o niej informowali. Podobnie powinno się rozstrzygnąć, kto był autorem jej planu, gdyż w tym temacie podawano sprzeczne ze sobą opinie.

W dysertacji brakuje charakterystyki, choćby bardzo skrótowej, polityki zagranicznej Hiszpanii z omawianego okresu, głównie lat 1918–1921, oraz jej ograniczonych zainteresowań (vide s. 19). Pisali o tym polscy dyplomaci z Madrytu, ale Autor nie przeprowadził w tej materii kwerendy. Istnieje również literatura przedmiotu na ten temat w języku hiszpańskim, a nawet polskim. Doktorant nie pisze o ograniczonym zainteresowaniu światem zewnętrznym ze strony hiszpańskiego Ministerstwa Stanu w tym czasie, czym

można tłumaczyć brak na ogół informacji zwrotnych dotyczących raportów dyplomatycznych z Warszawy, do czego należy dodać niesporządzanie wewnętrznych analiz oraz na ogół brak instrukcji dla posła czy chargé d'affaires. Jest to więc nie tyle ograniczenie (vide s. 447), tylko przesłanka do uznania, że w tym czasie hiszpańska dyplomacja należała do grona tych służb zagranicznych, które działały w sposób typowy dla krajów, które prowadzą bardzo ograniczoną politykę zagraniczną.

Generalnie Autor nie zastanawia się nad źródłami i przyczynami takich a nie innych postaw hiszpańskiej dyplomacji i prasy w sprawach polskich, zarówno tych Rzeczypospolitej sprzyjających, jak i wręcz przeciwnie. W recenzowanej pracy brakuje przede wszystkim analizy genezy i mechanizmów funkcjonowania antypolskiej propagandy niemieckiej, prowadzonej głównie za pomocą radiotelegramów przesyłanych przez potężną stację nadawczą w Nauen koło Berlina do stacji w Aranjuez pod Madrytem, a także przyczyn powstania i istoty działania germanofilskich periodyków, co było zjawiskiem dość charakterystycznym dla ówczesnej Hiszpanii. Doktorant w ogóle się nad tym zagadnieniem nie zastanawia, w odróżnieniu od Polaków przebywających w tym czasie w stolicy Hiszpanii, którzy podjęli odpowiednie kroki w wyniku przeprowadzonej analizy sytuacji. Propaganda z Nauen, która przekazywała często wymyślone albo wyolbrzymione negatywne informacje na temat kształtującej swe granice odrodzonej Rzeczypospolitej, by pokazać, że Polacy nie byli w ogóle zdolni do tego, by rządzić się sami na własnym terytorium, jest dobrze opisana w dokumentacji przechowywanej w AAN oraz częściowo w literaturze. Przykładowo, na s. 364 Autor sam cytuje radiostację w Nauen tak, jak gdyby było to normalne, a nie nadzwyczajne źródło informacji. Należy wziąć pod uwagę, że znaczna część danych o Polsce pojawiających się w hiszpańskich gazetach, a niekiedy i raportach dyplomatycznych w tym czasie, stanowiła wynik działania propagandy. Ta ostatnia zaś była obliczona na brak wiedzy albo słabe zorientowanie hiszpańskich czytelników w sprawach polskich i dotyczących generalnie Europy Środkowej i Wschodniej. Do dziś można się jeszcze spotkać na Półwyspie Iberyjskim z echem niemieckiej propagandy z lat 1918–1919. Podobnie Doktorant winien przedstawić przyczyny powstania oraz istotę propagandy proweniencji rosyjskiej i sowieckiej, obecnej w hiszpańskiej prasie z tego okresu, oraz zastanowić się nad historią postrzegania Polski w Hiszpanii na przestrzeni wieków.

Ponadto Autor powinien przeprowadzić dokładną analizę rodzajów kompetencji albo ich braku piszących na tematy związane z Polską hiszpańskich dyplomatów i twórców tekstów prasowych. Kwestia ta poruszana jest bardzo rzadko (przykładowo, dopiero na s. 411 jest mowa o nieznanym Polsce). Brak analizy w tej materii, poza bardzo ogólnymi uwagami, stwarza mylne wrażenie, że wszyscy ci autorzy byli kompetentni. Przykładowo, w odniesieniu do treści zawartych na s. 228 można by pokusić się o porównanie źródeł i stanu wiedzy o Polsce chociażby Casanovy i Javiera Bueno z „ABC”.

W zakończeniu Doktorant przedstawia w tej materii bardzo optymistyczne oceny, stwierdzając, iż poseł Gutiérrez de Agüera wykazywał się „high level of understanding on Polish affairs” (obok Gómeza Contrerasa i pomimo różnych braków) oraz „extremely high level of detail”, prasa hiszpańska charakteryzowała się zaś „generally high level of understanding of Polish affairs”, a germanofilscy dziennikarze Domingo Tejera de Quesada i Javier Bueno „extremely deep level of analysis on Polish affairs” (s. 439). Tymczasem hiszpański dyplomata pisał do Madrytu raporty dość rzadko, nie należały one także do bardzo szczegółowych, jeżeli porównamy je, przykładowo, z doniesieniami placówek innych krajów europejskich. Znaczący dla Polski nigdy nie został, pełnił jednak tamże funkcję dyplomatyczną, będąc przez kilka lat świadkiem tego, co działo się w Warszawie. Spojrzenie na Rzeczpospolitą miał krytyczne, mało go ona w ogóle interesowała, w wielu sprawach się nie orientował, nie wykazywał się dobrą znajomością kraju i jego kultury, często powtarzał opinie swoich kolegów francuskiego i brytyjskiego, czerpał informacje z innych

ograniczonych źródeł, często z drugiej ręki, a jego postawa i aktywność w korpusie niczym się nie wyróżniały (vide J.S. Ciechanowski, C. González Caizán, *op. cit.*, s. 475–476). Z kolei dwaj wspomniani dziennikarze prezentujący postawy germanofilskie potrafili przedstawiać treści na temat Polski i Polaków niekiedy wręcz absurdalne. Bueno, choć pojawił się na ziemiach polskich w ramach zorganizowanej przez niemieckie władze propagandowej wycieczki, w swoich tekstach wykazywał się m.in. brakiem znajomości sytuacji w okupowanej przez Niemców Wielkopolsce, używał niewyszukanych sformułowań prosto z frontu walki ideologicznej (pisząc m.in. o „brudnych Polakach w Poznaniu”), poza tym sprawiał wrażenie, jakby nie orientował się w prawdziwych celach niemieckiego imperializmu i militarizmu, co powoduje, że można się zastanawiać, czy wierzył ślepo w niemiecką propagandę czy też sam należał do grona opłacanych przez Berlin propagandzistów, z czego część prasy hiszpańskiej była w tym czasie znana (vide raporty delegata KNP z 1919 r., ale również posła RP w Madrycie z lat 1939–1943). Opinie Hiszpana na temat Polaków były zwykłym powtarzaniem germańskiej propagandy w jej wersji zastosowanej wobec takich państw jak Hiszpania szczególnie w końcu 1918 i w roku następnym. Zresztą sam Autor zauważa w jego uwagach antypolonizm (s. 36). Z kolei, gdy Bueno pisał o konieczności jednomyślnego wyboru króla w Polsce (s. 35), albo świadomie wprowadzał w błąd czytelnika albo tak myślał, ewidentnie myląc głosowania sejmowe i w czasie wolnej elekcji – wbrew temu, co pisze Doktorant, który twierdzi nie wiadomo, na jakiej podstawie, iż było to stwierdzenie stanowiące „satire or mock of Poland’s democratic tradition”.

Nawet jeżeli Autor zgadza się z tego rodzaju wywodami czy ich częścią, do czego ma prawo, winien wpierw dokonać analizy kompetencji ww. autorów, a następnie przedstawić swoje uzasadnione opinie. Ponadto trudno w ogóle pisać o „deep level of analysis” w sytuacji braku znajomości danego kraju, jego kultury i języka. Notabene, podobne do twórczości Tejery i Bueno fałszywe treści na temat Polski publikował niezidentyfikowany autor w niewystarczająco przez Doktoranta wykorzystanych „Boletines del día” dziennika „ABC” (vide: J.S. Ciechanowski, C. González Caizán, *op. cit.*, s. 484–497), choć nie można wykluczyć, że zarówno Tejera, jak i Bueno, mogli bywać ich twórcami.

Interesujące, że m.in. w tych tekstach pojawia się mająca swe źródło w propagandzie wizja Polski dążącej do zajęcia terytoriów obcych jej etnicznie, niemal nigdy zaś nie pisano o zajmowaniu tego rodzaju obszarów (planowanym czy realizowanym w ujęciu historycznym albo współczesnym) przez Niemców albo Rosjan (Sowieców) – występowało w tej materii przekonanie o istnieniu imperiów „historycznych”, które miały inne prawa niż pozostałe twory państwowe, a ich imperializm, ekspansjonizm i ekspediowanie rodzimych kolonizatorów nie wzbudzały żadnych komentarzy, jakby było to zjawisko naturalne. Na Półwyspie Iberyjskim, zarówno w Hiszpanii, jak i Portugalii, taka postawa była w tym czasie dość typowa.

Nie można się także zgodzić z Doktorantem, że komentarze na temat polskiej historii autorstwa hiszpańskich dyplomatów i twórców tekstów prasowych były „generally well-researched” (s. 434). Na przykładzie „ABC” łatwo jest wykazać, że było bardzo różnie pod tym względem. Przykładowo, Tejera pisał o historii Polski z pozycji niemieckiego imperializmu, albo wierząc w tę propagandę albo zatajając wszelkie informacje niezgodne z niemieckimi interesami z tego okresu. Jego teksty pełne są tradycyjnej pruskiej propagandy okupacyjnej, zwanej eufemistycznie zaborczą. Z kolei „El Socialista” przedstawiał komunistyczną, kompletnie zakłamaną wizję Rzeczypospolitej, zarówno tej z lat po Wielkiej Wojnie, jak i w ujęciu historycznym. Patrzenie na Polaków przez prusko-niemieckie czy rosyjsko-sowieckie okulary, gdzie daleko idąca awersja do nich była niezmienna, było w tym czasie w Hiszpanii obecne, a brak orientacji w sprawach polskich dość powszechny, pomimo wyjątków w postaci mieszkających w Polsce albo często w niej przebywających Casanovy i

Casimiro Granzowa de la Cerda. Wszystko to wzmacniało swoistą czarną legendę Rzeczypospolitej, do której powstania i rozwoju okupanci ziem polskich przyczynili się w poważnym stopniu. W związku z tym wartość hiszpańskich źródeł z tego okresu polega przede wszystkim na możliwości wykorzystania ich do analizy genezy i charakteru różnych propagand, klisz, legend, uprzedzeń, stereotypów, także tych pozytywnych w postaci elementów budzących u niektórych autorów entuzjazm. W żadnym zaś wypadku prasa hiszpańska czy raporty dyplomatyczne nie powinny być traktowane jako wiarygodne źródło wiedzy o Polsce z tego okresu, poza korespondencjami czy doniesieniami wysyłanymi bezpośrednio, albo pisanymi przez osoby dobrze znające ten kraj, jego język, historię, kulturę i mieszkańców, przy wyraźnym zaznaczeniu kompetencji w tej materii z jednej strony znawców Polski, z drugiej tych, których znajomość ta była ograniczona (dyplomaci akredytowani w RP, wśród których nie można w tym okresie wskazać jednak rzeczywistego specjalisty w sprawach polskich) oraz pozostałych, którzy albo nigdy w Polsce nie byli albo przebywali tam bardzo krótko, co powodowało, że ich wiedzę w tej materii należy uznać za bardzo wątpliwą. Używali zresztą często Rzeczypospolitą jako abstrakcyjny przykład służący do udowadniania różnych aspektów w sprawach czysto hiszpańskich, niekiedy zaś w zagadnieniach wielkiej polityki europejskiej czy światowej. Oczywiście, nie oznacza to, że nie należy podchodzić krytycznie do tego, co pisali znająca Polskę od dziesiątek lat Casanova czy Granzow de la Cerda, urodzony tam i w którego żyłach płynęła także polska krew. W obiektywizmie sądów nie pomagał im pozytywny a czasami wręcz entuzjastyczny stosunek do Rzeczypospolitej i jej mieszkańców, z którymi często się utożsamiali, choć – jak wynika z materiału źródłowego – starali się oni informować czytelników w sposób wiarygodny i obiektywizowany, a w przypadku hiszpańskiej pisarki nie brakło także opinii nader krytycznych.

Wszystkie ww. braki dysertacji należy koniecznie uzupełnić z myślą o ewentualnej publikacji. Może się wydawać, że jest to zadanie trudne z uwagi na powyższe zastrzeżenia przedstawione na siedmiu stronach recenzji – w rzeczywistości jednak ich obszerność wynika ze znacznej liczby wątków poruszonych w pracy, a także z braku celowości wymieniania wszystkich fragmentów tekstu sporządzonych zgodnie z regułami warsztatu. Ponadto Autor nie powinien mieć z dokonaniem tych uzupełnień większych trudności.

Do innych mankamentów pracy – także łatwych do poprawienia – należą: 1) Dość duże zamieszanie w odniesieniu do nazw geograficznych. Doktorant nie jest konsekwentny, używając np. zarówno „Krakow”, jak i „Cracow” – lepsza jest ta ostatnia, tradycyjna nazwa. Generalnie sugerowałbym posługiwanie się we własnym tekście stosowanym w tym czasie określeniem angielskim „Lvov” zamiast polskiego „Lwów” czy też niemieckiego „Lemberg” – nie widzę zresztą powodu, by w odniesieniu do tego miasta przed listopadem 1918 r. używać w tekście angielskim tej ostatniej nazwy, skoro od drugiej połowy lat 60. XIX w. w Królestwie Galicji i Lodomerii językiem oficjalnym był m.in. polski. Nie powinno się również stosować polskiej nazwy litewskiego miasta Kowno zamiast „Kaunas”. Nie używałbym także polskiej wersji „Cieszyn Silesia”, ale „Teschen Silesia”, bo tak na ogół czyniono w języku angielskim w pierwszej połowie XX w. Podobnie lepiej zastosować „Rovno” i „Luninets” zamiast ukraińskiego „Rivne”, którego wtedy w angielskim nie używano, albo polskiego „Łuniniec”. Tak samo „Kamenets-Podolsky” zamiast polskiego „Kamieniec Podolski”. W odniesieniu zaś do cytatów, najlepiej stosować zawsze określenia używane przez ich autorów, ewentualnie dodając tam, gdzie jest potrzeba, właściwą wersję angielską w nawiasie kwadratowym. Stąd wątpliwości, czy np. gazeta „La Acción” albo Domingo Tejera zastosowała określenie „Poznań” (s. 33, 78), ten ostatni nazwę „Gdańsk” (s. 34), Casanova zaś „Poznań” (s. 138, obok „Danzig”), a Bueno „Poznań” i „Cieszyn” (s. 144). 2) Na s. 275 z zapisu wynika, że Autor przetłumaczył z polskiego na angielski fragment tekstu z opracowania Normana Daviesa pt. „Orzeł Biały, Czerwona Gwiazda”, podczas gdy

wydanie to jest tłumaczeniem oryginału w języku angielskim „White Eagle, Red Star”. W tym wypadku należałoby sięgnąć do oryginalnego tekstu brytyjskiego historyka. Nie jest zaś nim tłumaczenie tak, jak zapisano w przypisie 275.

Należy wskazać zauważone w rozprawie w gruncie rzeczy nieliczne, jak na tak obszerną pracę, drobne błędy: 1) „Alexander [Aleksander] Wielopolski” nie był jednym z liderów KNP (vide s. 40), zmarł w 1877 r. W tym miejscu chodzi o hr. Zygmunta Wielopolskiego, w latach 1914–1915 przewodniczącego KNP w Warszawie. 2) „Inflanty” po angielsku to „Livonia” (s. 88). 3) Córka Sofii Casanovy nazywała się w tym czasie „Izabela «Bela» Lutosławska” a nie „Isabel «Bela» Lutosławski Casanova” – do 1917 r. była ona poddaną rosyjską, córką innych poddanych rosyjskich (Wincentego Lutosławskiego i Zofii Lutosławskiej – tak bowiem oficjalnie nazywała się Casanova po wyjściu za mąż za przyszłego polskiego filozofa); właściwa jest żeńska końcówka nazwiska Lutosławski; „Bela” nie była Hiszpanką i nigdy nie używała ani imienia w wersji hiszpańskiej ani w ogóle drugiego nazwiska – nawet jeżeliby to uczyniła, to stosowałaby często występujące nazwisko „Pérez”, gdyż tak brzmiało pierwsze (po ojcu) nazwisko jej matki (Sofía Pérez Casanova, używająca rodzaj pseudonimu literackiego „Sofía Casanova” z użyciem swojego drugiego nazwiska, po matce). 4) Drozdowo to nie był „dwór” Sofii Casanovy, tylko jej rodziny (s. 262). 5) Norman Davies to historyk brytyjski a nie brytyjsko-polski (s. 220). 6) Polska kolonia w Madrycie nie mogła mianować Fajansa „trade attaché” (s. 34, 35). 7) Sofię Casanovę wybuch wojny zastał nie w Warszawie, a w Drozdowie (s. 25). Do stolicy udała się ona w połowie września 1914 r. (R. Martínez Martínez, *op. cit.*, s. 187–191). 8) W Madrycie nie było „komitetu” (s. 35) (poza samozwańczym ks. Józefa Borodiczca, ale o nim Autor nie pisze, gdyż nie zna dokumentacji na ten temat z AAN ani artykułu Rypsona), ale Delegacja Polska, reprezentująca KNP. 9) „Small Entente” zamiast „Little Entente” (s. 307) – to ostatnie tłumaczenie było powszechnie używane. 10) Granzow w artykule z 3 sierpnia 1920 r. napisał o tym, że przewodniczący Rady Obrony Państwa wziął udział w konferencji w Spa (s. 283). Nie chodziło w tym przypadku o wiceprzewodniczącego Wincentego Witosa, tylko o wiceprzewodniczącego Władysława Grabskiego, który z racji sprawowania urzędu premiera pełnił tę funkcję do 23 lipca (Witos zaś od 24 lipca). Vide Piotr Krzysztof Marszałek, *Rada Obrony Państwa z roku 1920. Studium prawnohistoryczne*, Wrocław 1995, s. 71. Przyszły książę Parcent zastosował skrót myślowy wynikający z tego, że premier pełnił funkcję przewodniczącego rady w zastępstwie naczelnika państwa, o czym Doktorant sam pisze na s. 292 i 293. 11) Autor odstępkuje od próby wyjaśnienia, dlaczego niemiecki historyk pisze o tym, że w plebiscycie na Górnym Śląsku za Niemcami opowiedziało się 1,19 mln głosujących, a wedle polskich autorów ponad 700 tys. (s. 186). 12) Doktorant winien odnaleźć artykuł „Kurjera Porannego”, w którym pisano o hiszpańskich „torreadorach” (s. 346, tak w oryginale – zostawiłbym tę formę zamiast tłumaczyć „toreros”), a nie zadowalać się powołaniem na jego treść z raportu dyplomatycznego. Poza tym, to „Kurjer Poranny” pisał najpierw negatywnie o Hiszpanii, a potem przychylnie dopiero w wyniku interwencji polskiego MSZ. Z zapisu na s. 346 wynika, że Autor nie zdaje sobie sprawy, że to była ta sama gazeta. 13) Propaganda dotycząca wydarzeń we Lwowie w listopadzie 1918 r. nie była „allegedly German-originated”, tylko pozostaje poza wszelką wątpliwością, że Niemcy w tej materii przekazywali treści propagandowe wyolbrzymione, przesadzone albo nie mające nic wspólnego z rzeczywistością. Doktorant powinien to wiedzieć, choćby z cytatu z telegramu z Nauen, który sam zamieszcza. Zresztą wynika to wyraźnie z polskiej dokumentacji dyplomatycznej, której Autor nie zna.

Dysertacja wymaga zredagowania z myślą o ewentualnym wydaniu drukiem. Do głównych mankamentów językowych należy używanie tych samych podmiotów (najczęściej nazwisk danych osób) oraz orzeczeń bardzo blisko siebie, bez próby znalezienia czy to innych określeń w pierwszym przypadku, czy też synonimów w drugim, np. Doktorant nadużywa

czasownika „claim” (np. na s. 84) czy „explain” (np. na s. 169), a na s. 291 zostało umieszczone sformułowanie „headed to the Head of State”. Należy zwrócić uwagę także na inne kwestie, o bardziej technicznym charakterze. 1) Autor nie jest konsekwentny w zapisie w języku angielskim majuskułą i minuskułą różnych funkcji. Przykładowo, „king” i „King”, „state minister” i „State Minister”, „allied” i „Allied”, „ambassador” i „Ambassador”, „Polish Kingdom” i „Polish kingdom”, „vice-chancellor” albo „chancellor” i „Chancellor”, „prime minister” i „Prime Minister”, „foreign minister” i „Foreign Minister”, „foreign ministry” i „Foreign Ministry”, „finance minister” i „Finance Minister”, „president” i „President”, „head of state” i „Head of State”, „High commissioner” i „High Commissioner”, „emperor” i „Emperor”, „consul” i „Consul”, ponadto „Treasury Minister”, „Minister of Treasury”, „Prince”, „Baron”. 2) Dość duży chaos panuje w przypisach. Doktorant stosuje różne odstępstwa, niepotrzebnie powtarza pełne zapisy np. wielokrotnie używa pełnego zapisu imienia i nazwisk hiszpańskiego ministra markiza Lemy, rzadko stosuje „*ibidem*”, niepotrzebnie przy jednym cytowanym dziele danego autora zamieszcza skrót tytułu albo cały tytuł przed „*op. cit.*”, wielokrotnie przy tych samych osobach podaje ich stanowiska (wystarczyłoby je wskazać jedynie za pierwszym razem). Ponadto przypisy zawierają znaczną liczbę błędów interpunkcyjnych, niektóre tytuły nie są zapisane kursywą, a inne podawane są wielokrotnie w pełnym zapisie bibliograficznym, choć niekiedy przy pierwszym odwołaniu w wersji skrótowej. Autor stosuje zapis, w ramach którego słowa przylegają do nawiasu kwadratowego bez odpowiedniej spacji, albo między cudzysłowem a danym wyrazem istnieją niepotrzebne spacje; niekiedy są one za duże, albo nie stosuje się ich (np. „p.3”); zdarzają się zdania nie zakończone kropką. Przy niektórych tytułach prac podany jest wydawca, przy innych nie. Niekiedy niewłaściwe części zapisu bibliograficznego są zapisane kursywą, jak np. na s. 7 w przypisie 6. Nie powinno się także wszystkich wyrazów w tytule po hiszpańsku albo po polsku zapisywać majuskułą, jak np. na s. 36, przypis 97; s. 62, przypis 204; s. 163, przypis 577; s. 211, przypis 795. W cytatach bardzo często cudzysłów jest stosowany nieprawidłowo, np. jako cudzysłów górny albo brakuje początku lub zakończenia cytatu – np. s. 35, 55, 58, 60, 110, 177, 204, 211, 215, 239. Poza tym, cudzysłów wewnątrz cytatu winien się różnić od tego używanego do całego cytatu. 3) W odniesieniu do archiwów należy stosować przyjętą zasadę, że podaje się: nazwę archiwum, pełną nazwę zespołu archiwalnego z latami (po raz pierwszy, następnie przy każdym kolejnym cytowaniu: skrót nazwy), sygnaturę, ew. numer karty. Np. prawidłowa nazwa zespołu KNP z AAN, to: Komitet Narodowy Polski w Paryżu 1917–1919 [1921] (dalej: KNP), a sygnatura to 61, nie zaś t. 1. Nie stosowałbym także sygnatury z portalu „szukajwarchiwach”, czyli 2/39/0/2/61, gdyż jest to niepotrzebne m.in. dlatego, że „2” oznacza konkretne archiwum. Przy części sygnatur podano tytuły, przy części zaś nie – wystarczy sama sygnatura. Zespół z AHN ma nazwę „Ministerio de Asuntos Exteriores”, nie zaś „Ministerio de Exteriores” (s. 381, 450). 4) Gdy dana osoba pojawia się pierwszy raz w tekście, dobrze byłoby podać jej imię (imiona) i nazwisko (nazwiska), a nie tylko nazwisko (nazwiska), jak np. na s. 48 (Polo de Bernabé, imię pojawia się dopiero na s. 50 w przypisie) s. 104 (Wielopolski, Korfanty, Balicki, Lubomirski), 117, 146 i n. (Haller), 134 (Foch) 135 (Roszkowski), 136 (Czubiński, Grot, Olszewski, Böhler), 139 (Moraczewski), 146 (Erzberger, także s. 330, Stępnia, także s. 191, 196, 198, 199), 157 (Czorny i Buzek), 150 (Quiñones de León, imię umieszczono w przypisie zamiast w tekście głównym), 200 (Schimer), 405 (Rudnicki, imię podano na s. 408). Na s. 176 imię dr. Andrzeja Mieleckiego winno być podane za pierwszym razem, gdy jest mowa o tej postaci; podobnie na s. 146 w odniesieniu do marszałka Ferdinanda Focha i na s. 265 ks. Amadeo Ponsa (Ponza) Martíneza – w tym ostatnim wypadku warto by napisać, kim on był – dowiadujemy się o tym dopiero na s. 347 (ponadto Autor zapisuje raz „Pons” a innym razem „Ponz” – vide s. 348). Doktorant podaje imiona postaci występujących pierwszy raz w tekście tylko niekiedy, w niektórych miejscach umieszczając także skrót imienia w tekście. W wyliczeniu na s. 387–388 najlepiej

podać imiona we wszystkich przypadkach. 5) Dobrze byłoby wyjaśnić, kim był Bethmann Hollweg, a także podać jego imię (s. 55–56, informacja o tym dopiero na s. 71); podobnie: Skulski (s. 161) i Hertling (s. 86). 6) Brakuje informacji, kim byli: Ottokar Czernin (s. 84) oraz Gyula Andrásy Jr. i István Burian (s. 96). 7) Na s. 80 dobrze byłoby wyjaśnić, o jakie reformy partii Melquíadesa Álvareza chodziło. 8) „Soviets” w znaczeniu „sowiety”, czyli rady, należy pisać minuskulą (s. 263). 9) Lepiej stosować „Tallinn” niż „Tallin” (s. 274) oraz „Caucasus” niż „Caucas” (s. 255, 297). 10) Nie powinno się w tekście głównym używać skrótu nazwy miesiąca „Aug” (s. 83). 11) W literaturze przedmiotu przyjęło się tłumaczenie na angielski nazwy „Rada Główna Opiekuńcza” jako „Central Welfare Council” albo „Main Social Services Council”, nie zaś „Main Caring Council” (s. 58). 12) W cytacie na s. 89 lepiej użyć „Vilna” niż „Wilno” (vide s. 15). 13) W niektórych miejscach nie podano oryginalnych cytatów, np. s. 120, przypisy 404 i 406; s. 121, przypisy 408 i 409; s. 144, przypis 502; s. 276, przypisy 1026, 1027 i częściowo 1028; s. 329, przypis 1243; s. 355, przypis 1338; s. 398, przypis 1500 i 1501; s. 401, przypis 1520 i 1521. 14) W niektórych miejscach Doktorant powtarza te same treści, np. część informacji na s. 16 w przypisie 26 została już podana we wstępie; na s. 198 i 199 są powtórzone treści ze s. 196; podobnie ze s. 205 na s. 207 (o postawie gdańskich dokerów); na s. 200 ze s. 197; na s. 108 ten sam cytat co na s. 30; na s. 241 ze s. 238–239 (warunki gen. Hallera); na s. 279 ze s. 262 (twierdzenia Casanovy dotyczące Mińska i Wilna, które zostaną zajęte); na s. 397, przypis 1494, ze strony 387, przypis 1454; na s. 404 drugie zdanie było już cytowane wcześniej; na s. 115, przypis 283, powtórzono, że nie znaleziono informacji na temat Demetrio Kobinoffa ze strony 25; informacje o doniesieniach posła Hiszpanii z 7 X 1920 r. w sprawie rokowań są powtórzone na s. 324 w ślad za s. 307. 15) Na stronach 25 i 26 ci sami korespondenci są dwa razy wyliczani z podobnymi informacjami. 16) Należy ujednoczyć: albo Piotr S. Wandycz (s. 56) albo Piotr Wandycz (s. 38). 17) Prawidłowy zapis sygnatury z AHN, to „H. 2993”, nie zaś „H2993” (s. 42) albo „H-2993” (s. 450). 18) W przypadku haseł biograficznych z Hiszpańskiego Słownika Biograficznego (*Diccionario Biográfico Español*) winno się podawać autora danego tekstu i jego tytuł, podobnie jak w przypadku „Polskiego Słownika Biograficznego”, np. Jan Stanisław [Stanisław] Ciechanowski, *Gutiérrez de Agüera y Bayo, Francisco*, w: *Diccionario Biográfico Español*, Real Academia de la Historia, Madrid 2009, s. 270–271, albo Manuel Álvarez Tardío, *José María Gil-Robles y Quiñones*, w: *Diccionario Biográfico electrónico*, Real Academia de la Historia, <https://dbe.rah.es/biografias/10687/jose-maria-gil-robles-y-quinones>, a w kolejnych przypadkach skrót (vide m.in. s. 152). 19) Należy ujednoczyć „Gdańsk” i „Gdansk” oraz „Danzig” a nie „Dantzig” we fragmentach tekstu pochodzących od Autora (nie w cytatach). Podobnie „Valle-Inclán” i „Valle Inclán” oraz „Bolshevism” i „communism”. A także „western” i „Western” border – dwie wersje są w tym samym zdaniu (s. 148) oraz „et al” i „et al.” (*passim*). Również „Free City” albo „free city” w sytuacjach, gdy nie występuje razem z nazwą miasta. Zresztą na s. 193 zamiast „Free city” winno być dwukrotnie „Free City”. 20) Niekiedy w przypisach podawane są numery raportów. Albo należy je usunąć albo podać numery we wszystkich przypadkach. 21) Na s. 136 powinno się umieścić polskie nazwy NRL i CKO. Zresztą NRL pojawia się na s. 135, nie wiadomo co oznacza, a wyjaśnienie znajdujemy dopiero na s. 137. Na s. 145 mamy z kolei dwie wersje angielskiej nazwy NRL: „Supreme People’s Council” i „Supreme Nation’s Council” – to pierwsze tłumaczenie jest bardziej trafne, gdyż była to rada „ludowa” a nie „narodowa”. 22) Na s. 131 w przypisie 443 zamiast „Czechosłowacji” po hiszpańsku znajduje się znak zapytania (to, że chodzi o ten wyraz, wynika z tłumaczenia na angielski w tekście głównym). 23) Na s. 199 w przypisie 748 brakuje części cytatu. 24) Należy używać ówczesnych nazw czasopism np. „Kurjer Poranny” i „Ilustrowany Kurjer Codzienny” albo współczesnych „Kurier Poranny” i „Ilustrowany Kurier Codzienny” – Doktorant stosuje obie (np. na s. 154, 208, 209, 346, 347, 451). 25)

Kilka razy, m.in. w tytule podrozdziału, znajduje się informacja, że plebiscyt miał miejsce na Warmii i Mazurach, w innych zaś fragmentach, że także na Powiślu. Powinno się wszędzie uwzględnić ten ostatni obszar. 26) Na s. 84 dwukrotnie zapisano pełną nazwę NKN po polsku i po angielsku. 27) Aneks powinien znajdować się przed bibliografią. Ponadto nie podano w nim tekstu oryginalnego, a jedynie jego tłumaczenie na angielski. 28) W niektórych pozycjach bibliografii należy umieścić pełną wersję imion (Antoni Czubiński, Tadeusz Miłkowski, Paweł Machcewicz na s. 454 i 456). 29) Nie pisałbym w tekście głównym „2nd”, jak na s. 183. 30) Winno być „Marquis of Lema” zamiast „Marqués de Lema” (s. 192). 31) Na s. 260 Autor cytuje stwierdzenie Casanovy, że w Polsce nie było dobrej znajomości przeciwnika. Z uwagi na brak przypisu nie wiadomo, o jaki okres chodzi. Podobnie na s. 263 brakuje przypisu dotyczącego informacji Hiszpanki na temat odezwy PPS. 32) Na s. 269 dwa razy zapisano „este ha tenido una larga conferencia”. 33) „In the territories that we have in Lithuania” – tłumaczenie nie opowiada tekstowi oryginalnemu: „En los territorios que hemos recuperado en Lituania” (s. 259). Użyłbym słowa „recuperated”. 34) Nawet jeżeli w oryginale zapisano „Premzyl”, winno się podać prawidłową nazwę tego miasta („Przemysł” albo „Premysl”) w nawiasie kwadratowym (s. 281). 35) Na s. 344 w przypisie 1303 jest dłuższy tekst oryginału niż tłumaczenia w tekście głównym. 36) Nazwisko niemieckiego generała brzmi „von Beseler” a nie „Beseler” (s. 57, 65–67, 78, 127, właściwie na s. 66). „Von” jest w języku niemieckim bardzo ważnym elementem nazwiska, gdyż na ogół oznacza szlachectwo. Zapisywane jest w środku zdania minuskułą. 37) Nie powinno się pisać „Spain’s History Academy”, tylko „(Spanish albo Spain’s) Royal Academy of History” – takie tłumaczenie przyjęło się w odróżnieniu od „Royal History Academy”, choć i taki przekład można stosować (jak m.in. na s. 459). 38) Nazwisko rosyjskiego polityka należy zapisać w wersji angielskiej „Purishkevich” a nie polskiej „Puryszkiewicz” (s. 105). 39) Nie powinno się w tekście naukowym stosować kolokwialnego określenia „Brit” albo „Brits” (s. 147, 190, 206, 283); winno być „British”. Podobnie „expatriates” zamiast „expats” (s. 382). 40) Na s. 38 należy użyć w cytacie angielskiej formy „Nicholas Nikolaevich”, jak w innych fragmentach pracy, nie zaś polskiej, tyle że bez znaków diakrytycznych, „Mikołaj Mikołajewicz”. 41) Nazwisko Ramiro de Maeztu, gdy występuje bez imienia w środku zdania, winno się pisać „De Maeztu” (*passim*, prawidłowo na s. 357).

Praca zawiera również drobne błędy i literówki, które należy poprawić. W odniesieniu do tych pierwszych są to przede wszystkim zdarzające się niekiedy: brak akcentowania albo niewłaściwe akcentowanie wyrazów w języku hiszpańskim i niemieckim (np. „Alvaro” zamiast „Álvaro” i „Granzów” zamiast „Granzow” – jest to nazwisko pochodzenia niemieckiego, także w hiszpańskim akcentowane na pierwszą sylabę), częste niestosowanie prawidłowych polskich znaków diakrytycznych, niewłaściwe użycie majuskuły czy minuskuły (np. „foreign Journalists” zamiast „foreign journalists”, s. 64, albo „tartars” zamiast „Tartars”, s. 297, 329), błędy interpunkcyjne, niezastosowanie skrótu imienia (imion), źle zapisane nazwiska (np. „Polo Bernabé” zamiast „Polo de Bernabé”, *passim*), itd. Ponadto, przykładowo: 1) W tekście głównym jest wspomniany „Grzegorz Górski”, a w przypisie zapisano „M. Górski” (s. 71). 2) Na tej samej stronie stosuje się „Franz Josef” i „Franz Joseph” (s. 52). 3) Nie wiadomo, o co chodzi na s. 28: „He accounted his conversation, Cathedral in which the Polish question was deeply addressed”. 4) Zapisano „Niemen” zamiast „Niemen” (s. 324). 5) „Radecki” zamiast „Riedelski” (s. 53). 6) „Ministers Council” (lepiej zresztą „Council of Ministers”) zamiast „Minister’s Council” (s. 48). 7) „title ambassador” zamiast „title of ambassador” (s. 51). 8) „Palacio de la Santa Cruz” zamiast „Palacio de Santa Cruz” (s. 36). 9) „Lutoslawski” zamiast „Lutosławski” (s. 104). 10) „president of Spain’s Minister Council” i „President of the Ministry Council” (s. 18 i 23) zamiast „Council of Ministers president” (jak na s. 19, prócz majuskuły) albo „president of the Council of Ministers”. 11) „KNN” zamiast „NKN” (s. 93). 12) „Karwin” zamiast

„Karvina” (s. 157, dwa razy s. 158). 13) „Gaitán” zamiast „Caizán” (s. 320). 14) „Raphal” zamiast „Rafal [Rafał]” (s. 457). 15) „Frustat” zamiast „Frystat” (s. 155). 16) „Chargés d'affaires ad interim” zamiast „chargé d'affaires ad interim” (s. 150; trzeba się także zdecydować, czy funkcję tę zapisywać kursywą czy też nie). 17) „diplomatic corpus” zamiast „diplomatic corps” (s. 263, 265, 332, 444). 18) „Leon Bourgeis” zamiast „Léon Bourgeois” (s. 332, błąd w nazwisku także w przypisie 1323). 19) „League of Nation's” albo „League of Nations's” zamiast „League of Nations” (s. 335, 336, 338, 339, 341 dwa razy, 343). 20) „Snowaniom” zamiast zapewne „Słowianom” (s. 105).

Do rozważenia pozostają różne kwestie związane z recenzowanym opracowaniem. Ich znaczna liczba wynika z dużej objętości pracy. 1) Jeżeli tytuł rozprawy nie uległby zmianie, lepiej użyć oficjalnego tłumaczenia nazwy państwa polskiego „Republic of Poland” zamiast „Polish Republic”. 2) Nie stosowałbym sformułowania „Homeland Minister” (s. 23, 110). Lepiej „minister of interior” albo „minister of internal affairs”. 3) Nie nazywałbym Pierwszej Rzeczypospolitej polsko-litewskiej „imperium” (s. 17). Vide H. Grala, *El supuesto imperio. La República polaco-lituana de los siglos XV-XVII (Sobre las trampas del discurso poscolonial)*, „Anuario Histórico Ibérico. Anuário Histórico Ibérico” 2023, Año/Ano 2, Núm. 2, s. 225–249. 4) Nie pisałbym majuskułą „Partitioner” i „Partitions” (*passim*) – lepsza jest minuskuła, której Autor także używa. Poza tym w recenzowanej pracy monografia Piotra Wandycza ma raz w tytule „Partitioned”, a innym razem „partitioned” – m.in. na s. 56 i 65. 5) Na s. 60 można zastosować zamiast „Polish-populated Baltic areas” nazwę geograficzną „Pomerania”. Ta ostatnia pojawia się na s. 31, a następnie dopiero na s. 143. 6) W streszczeniu pracy na s. 2 brakuje konkluzji. 7) W maju 1919 r. nie tylko zainicjowano, ale – ściślej – przywrócono stosunki dyplomatyczne między Polską i Hiszpanią (s. 2). 8) Powstaje pytanie, czy na pewno wszyscy hiszpańscy germanofile opowiadali się za niepodległością Polski (vide s. 2). 9) „October Revolution” pisałbym w cudzysłowie (s. 87, 119), bo to był zamach stanu a nie rewolucja. 10) W niektórych językach – w tym angielskim i hiszpańskim – stosuje się nazwę geograficzną Białorusi w sposób właściwie błędny, gdyż wychodzący z założenia, że to „Biała Rosja” (po angielsku „White Russia” zamiast „Belarus” czy „White Ruthenia”) – efekt skutecznej propagandy Rosji carskiej w XIX w., tymczasem chodzi o „Białą Ruś”, czyli „White Ruthenia” albo „Belarus” – prawidłowo na s. 243, 251, 299, 315, niejasne na s. 307, a na s. 363 „White Russia” za „Rusia blanca” Casanovy. Właściwej nazwy używał po hiszpańsku poseł Gutiérrez de Agüera („Rutenia Blanca”). W angielskim używane są także prawidłowe określenia „Belarusian” (także jako przymiotnik) czy „Belarusians” – Doktorant stosuje je obok błędnych, choć powszechnie używanych „Byelorussian” (s. 325) i „Belorussian” (s. 334), a także „White Russians” (s. 299, 332, winno być „White Ruthenians”, jak na s. 340). Należałoby przynajmniej ujednoczyć te zapisy. 11) Na s. 265 lepiej zapisać „ambassadors and envoys” zamiast „ambassadors and plenipotentiary ministers”, gdyż ambasador także jest pełnomocny. Oficjalne tytuły po angielsku brzmią: „ambassador extraordinary and minister plenipotentiary” oraz „envoy extraordinary and minister plenipotentiary”. Autor bardzo rzadko (cztery razy) stosuje określenie „envoy”, a było to w tym czasie standardowe określenie posła po angielsku. Używano także formy „minister of Poland” albo „Polish minister”. 12) Warto na s. 47 zaznaczyć, że Paul Salvator (Paweł Salwator) Piast-Riedelski był nie tyle „renowned”, ale samozwańczym „księciem Polaków i Odorzan”, postacią groteskową, a według Normana Daviesa, nierównoważonym Niemcem, naturalizowanym w Liverpoolu (*idem, The Poles in Great Britain 1914-1919, „The Slavonic and East-European Review” 1972, vol. I, no. 118, s. 85*). 13) Na s. 30 dodałbym, że w tym czasie Casanova była już w separacji z Lutosławskim. Można wykorzystać np. C. González Caizán, *Życie rodzinne Wincentego Lutosławskiego i Sofii Casanovy na podstawie listów polskiego filozofa do Francisca Ginera de los Ríos, twórcy Wolnej Wszechnicy Nauczania w Madrycie, z lat 1896–1913*, w: *Wincenty Lutosławski i literatura. Studia*, red.

nauk. Anna Janicka, Hanna Libera, Jarosław Ławski, współpr. red. Urszula M. Pilch, Marcin Bajko, Collegium Columbinum SJ, Kraków–Białystok 2022, s. 407–416 oraz C. González Caizán, *Dwaj intelektualisci na krańcach Europy. Listy Wincentego Lutosławskiego do Francisco Ginera de los Ríos z lat 1896–1913*, w: „Przegląd Historyczny” 2021, t. CXII, z. 3, Warszawa, s. 621–648. 14) Na s. 36 odnotowałbym, który hiszpański minister stanu udostępnił Polakom budynek resortu na wystawę. 15) Prof. Wiesław Dobrzycki nie był ściśle biorąc z zawodu historykiem (vide s. 163), tylko politologiem, specjalistą w dziedzinie stosunków międzynarodowych. Podobnie Tadeusz Kisielewski, który był politologiem i publicystą historycznym (s. 46). 16) Na s. 195 jeżeli w oryginale zapisano „Dedeagach” to najlepiej tak pozostawić, dodając nazwę prawidłową ze znakami diakrytycznymi oraz aktualną w nawiasie kwadratowym. 17) Nie nazywałbym wszystkich Niemców urodzonych na Warmii i Mazurach „Masurians and Warmians” (s. 224). 18) Gutiérrez de Agüera był raczej szefem niż kolegą Granzowa (s. 205). 19) Na s. 204 raczej chodzi o Wielką Brytanię niż o Anglię. Inna sprawa, że przed wojną bardzo często używano tego nieprecyzyjnego i często mylącego określenia. Podobnie na s. 147 bardziej pasuje określenie „Great Britain” niż „England”. 20) Gdańsk germanizowano przede wszystkim poprzez osiedlanie się tam Niemców. Na s. 205 można zrozumieć, że głównie germanizowano miejscową ludność. 21) Crespo był podsekretarzem stanu w MSZ. Warto to zaznaczyć na s. 193. 22) Lepiej pisać „Czechów” i „Słowaków” niż „Czechosłowaków” (s. 132). 23) Warto zwrócić uwagę, że „Posnania” (a za tym pośrednio po angielsku „Poznań region”; zresztą może lepiej pisać po angielsku „Posen region” albo „Posnania”?) wywodzi się z niemieckiej propagandy (vide s. 133). Po rozpoczęciu prób germanizacji Wielkopolski trzeba było znaleźć nazwę, która nie nawiązywałaby do Polski, szczególnie, że region ten był kolebką polskiej państwowości. Można ten ostatni fakt uwzględnić np. na s. 142, gdyż to wiele tłumaczy z determinacji Polaków w walce o to miasto i region. 24) Trudno mówić o tym, że Białoruś była „independent political subject” (s. 132). 25) Na s. 100 w przypisie 348 winno być „Legaciones”, czy raczej „Legiones”? 26) Nie nazywałbym PSL „Piast” populistami (m.in. s. 93, 94, 111). Najlepiej ująć to określenie w cudzysłów, skoro już tak wtedy pisano. Była to w rzeczywistości typowa partia chłopska, czyli agrarna. 27) Nie wydaje mi się, żeby Casanova i Granzow „saw Danzig as a Polish city”, bo to było w tym czasie miasto, w którym Niemcy zdecydowanie dominowali; chodziło im raczej o to, że Polacy stanowili zdecydowaną większość w tej części Pomorza. Nie może fakt ustanowienia z Gdańska i okolic wolnego miasta powodować, że miasto to jest rozpatrywane pod względem jego niemieckości czy polskości w oderwaniu od regionu, w którym było położone. Stosunki etniczne na Pomorzu Gdańskim zdecydowanie przemawiały za przyznaniem go Polsce, Niemcy byli ludnością głównie napływową i to zapewne mieli oboje Hiszpanie na myśli. 28) Uznanie Wielkopolski jako obszaru, o który toczyły się spory, było stanowiskiem jednego z urzędników Ministerstwa Stanu (s. 228) a nie całej dyplomacji hiszpańskiej, która się nie wypowiedziała w tej sprawie, aczkolwiek de facto w okresie późniejszym m.in. uznawała wydawane przez polski Urząd Spraw Cywilnych w Madrycie i Barcelonie zaświadczenia – istnieje na ten temat dokumentacja, której Autor nie wykorzystał. 29) Doktorant kilkakrotnie pisze o tzw. granicach etnograficznych czy etnicznych Polski, jakby one były łatwe w tym czasie do określenia na wszystkich terytoriach spornych (np. na s. 443 jednoznaczne stwierdzenie: „beyond ethnographic borders where Poles were a minority”). Warto pokrótce wyjaśnić, jak skomplikowane było to pojęcie, jak trudno je było wyznaczyć i jakie nieporozumienia miały miejsca w tej materii, w tym np. w kwestii linii Curzona, wspomnianej w pracy, bez wyjaśnienia jej genezy i istoty. 30) Nie nazywałbym Dzieduszyckiego „dyplomata” w odniesieniu do kwietnia 1919 r. (s. 24). Nie posiadał takiego statusu, nie znajdował się na liście dyplomatycznej, a jego status był nieoficjalny, choć dla KNP „półurzędowy”. Użyłbym raczej określenia „przedstawiciel” albo „delegat” KNP. 31) Niepodległa Polska pojawiła się

na mapie Europy nie tylko dlatego, że doszło do dezintegracji trzech imperiów zaborczych (s. 17, 229). Wpływ na to miały także m.in. walka o niepodległość ze strony Polaków, dążących do zaznaczenia swojej odrębnej obecności na frontach, umiejętne zabiegi polityczne i propagandowe. Warto te elementy uwzględnić. 32) Nie używałbym pojęcia „Polish Kingdom” albo „Kingdom of Poland” bez cudzysłowu albo bez „so-called” (jak np. na s. 20, prawidłowo na s. 19). Nieorientowanemu czytelnikowi może się to mylić z Koroną Królestwa Polskiego albo całą Pierwszą Rzeczypospolitą do czasu rozbiorów. 33) Nie porównywałbym traktowania przez Niemców Polaków w tzw. Królestwie Polskim z sytuacją „rdzennych” plemion w niemieckich koloniach w Afryce. To była zupełnie inna rzeczywistość. Nie każde bezwzględne traktowanie przez okupanta w Europie może dawać powód to snucia analogii z brutalnością wobec miejscowej ludności w koloniach. Zresztą wspomniany cytat wcale nie musiał odnosić się do dzisiejszej Namibii. 34) Na s. 93 wyjaśniłbym, co to była Narodowa Demokracja (więcej informacji na ten temat znajduje się dopiero na s. 104). 35) Lepiej zapisać „Powers” minuskułą. 36) „Kongresówka” to po angielsku „Congress Poland” (vide s. 97). 37) „new nation” i „two nations” lepiej zapisać majuskułą jak w oryginale (s. 98). 38) Do sprawdzenia roli Zygmunta Balickiego lepiej użyć licznych monografii na temat endecji i hasła biograficznego na temat tej postaci w pierwszym tomie „Polskiego Słownika Biograficznego” (vide s. 115, 116). Nie może być wyznacznikiem znaczenia tego polityka, ile razy wspomniano go w wykorzystanych przez Autora opracowaniach prof. prof. Chwalby i Pajewskiego oraz dr. Kisielewskiego. 39) „narodowcy” tłumaczyłbym jako „nationals” (s. 111). 40) Z mianowaniem II i I sekretarza w Pradze i Warszawie to mógł być przypadek. Niekoniecznie świadczy to o większym znaczeniu Polski (s. 150, 151). 41) Na s. 151 i 152 dwa razy mówi się o autorach tekstów. Można ich przedstawić już na s. 151. 42) Gómez Contreras został mianowany w maju, ale objął stanowisko we wrześniu jako chargé d'affaires en pied – takim został zresztą mianowany już w maju. 20 lutego 1920 r. Gutiérrez de Agüera przede wszystkim złożył listy uwierzytelniające. 43) Nie pisałbym „12400000” (s. 165), lepiej „12,4 million”. 44) Viktor (Vigdor) Kopp był sowieckim przedstawicielem w Berlinie a nie niemieckim komisarzem w Prusach Wschodnich (s. 317, prawidłowo określono jego funkcję na s. 322). 45) Część „Historii Hiszpanii” dotyczącą tego okresu napisał prof. Paweł Machcewicz (s. 319). 46) To właśnie o to chodziło, że Piłsudski uważał Ukrainę za terytorium nierosyjskie – wcale nie twierdził podczas wywiadu, że jest przeciwko zajmowaniu terytoriów uznawanych przez Sowietów za rosyjskie (czyli np. Ukrainy jako rzekomo tzw. Małej Rosji) (s. 313). Ponadto, część Rosjan uznawała np. terytorium tzw. Królestwa Polskiego za rosyjskie. 47) „protoplasm” to był zapewne błąd drukarski. Chodziło o „protoplastę” (s. 313). Vide C. González Caizán, *Nieznany wywiad...*, *op. cit.*, s. 719. 48) Jeżeli Doktorant twierdzi, że Piłsudski nie był „Litwinem” ani „Polakiem litewskiego pochodzenia” (s. 332), to warto wyjaśnić, kim był Jego zdaniem? Polakiem pochodzącym z obszarów spoza Litwy? Należy zwrócić przede wszystkim uwagę na to, że słowo „Litwin” mogło w tym czasie oznaczać etnicznego Polaka z Litwy albo etnicznego Litwina z Litwy. 49) Lepiej użyć „Warmian-Masurian” niż „Warmo-Masurian” (s. 430). 50) Nie stosowałbym określenia „Chief of State” (s. 336). Lepiej „head of state”. 51) „kresy wschodnie” lepiej pisać majuskułą (s. 352). 52) Warto by się zastanowić, dlaczego autor wspomnianego na s. 353 opracowania pisze o „imperialnej” czy „kolonialnej” polityce RP. 53) Na s. 157 można by się pokusić o komentarz do rozbieżnych statystyk. 54) Na s. 159 warto by dodać, że latem 1920 r. władze czechosłowackie zablokowały dostawy broni i amunicji do Polski. Przed bitwą warszawską Węgry dostarczyły Rzeczypospolitej 22 mln sztuk amunicji tranzytem przez Rumunię. 55) Hiszpańskie raporty dyplomatyczne z Polski mogły powstawać dopiero począwszy od września 1919 r., gdyż wtedy utworzono placówkę tego kraju w Warszawie. Vide s. 149. 56) Warto by sprawdzić w literaturze i skomentować doniesienia Julio Álvareza del Vayo, że na

Śląsku „Poles lack managing technical capacity since all those responsible for the mines are German” (s. 168). 57) Dobrze byłoby bliżej opisać bilans przemocy niemieckiej i polskiej na Górnym Śląsku. Autor od tego odstępkuje, co przy przedstawieniu tego zagadnienia na s. 175 tworzy wrażenie, że uważa, iż przypadki te miały miejsce po obu stronach mniej więcej po równo. Jest to zagadnienie opisane w literaturze. Podobnie Doktorant przytacza ogólną wypowiedź niemieckiego historyka, że przemoc wzrastała po obu stronach. Warto by się pokusić o przedstawienie szacunków, ile osób zginęło i z czyich rąk. Autor twierdzi, że trudno uznać, czy podawane „akty terroru” ze strony polskiej były „przesadzone” – otóż były, madrycki dziennik korzystał z niemieckich źródeł propagandowych, które pełne były przeinaczeń i zmyślonych informacji (vide polskie raporty dyplomatyczne i placówek KNP oraz literatura na ten temat) – warto tego typu informacje sprawdzać i zastanowić się nad pochodzeniem tej propagandy. Podobnie w odniesieniu do doniesień z niemieckich źródeł, że polska administracja była „gorsza” niż niemiecka i że z tego powodu Polacy chcieli głosować na Niemców (s. 183) – stwierdzenie takie winno być opatrzone komentarzem. 58) Na s. 176 w tłumaczeniu dałbym „national” zamiast „nationalist”. 59) Na s. 176 można zrozumieć, że to francuskie oddziały zamordowały dr. Andrzeja Mieleckiego. 60) Na s. 181 dodałbym informacje o rezultatach germanizacji na Śląsku, o rodzinach mieszanych oraz więcej szczegółów, w tym szacunki, o Niemcach, którzy byli kierowani na Śląsk. 61) Nie pisałbym, że „ABC” było „pro-Germanophile”, ale „pro-German” albo „Germanophile”. Zresztą trudno określić ten periodyk tak jednoznacznie jako „germanofilski”, jak to Doktorant wielokrotnie czyni, z uwagi na zamieszczanie tekstów Casanovy, która pisała o Niemcach i Niemcach na ogół z dużą rezerwą, a co najmniej bez entuzjazmu. 62) Autor sięga niekiedy do bardzo starych opracowań, także takich powstałych np. w Polsce komunistycznej, obok innych, nowszych. Wskazana byłaby większa ostrożność z korzystaniem z tych dawnych, niekiedy mocno przestarzałych prac, szczególnie w odniesieniu do niektórych interpretacji wynikających z wymogów ówczesnej autocenzury i cenzury. Widoczne jest to głównie przy omawianiu sprawy plebiscytu na Górnym Śląsku. 63) Nie używałbym w odniesieniu do Ludwika Noe’go czy Fernando Gómeza Contrerasa określenia „Mr.”, skoro w innych przypadkach tego się nie stosuje. 64) Na s. 150 być może warto wyjaśnić, że hiszpańscy dyplomaci mieli stopień odpowiednio II i I sekretarza oraz pełnili funkcję chargé d’affaires, gdyż nie każdy I czy II sekretarz sprawuje tę ostatnią. Z zapisu czytelnik może zrozumieć, że jedno wynikało z drugiego. Nie używałbym także w stosunku do tych dwóch dyplomatów sformułowania „envoy”, bo to określenie pełnoprawnego kierownika tego typu placówki (poselstwa); lepiej użyć „representative”, itp. 65) Doktorant nie pisze nic na temat przyczyn narzucenia Polsce traktatu mniejszościowego, asymetrycznego np. w odniesieniu do sytuacji polskiej mniejszości w Niemczech. 66) Na s. 147 przy wyliczaniu przed przypisem 519 pozostawiłbym „Galicję” i część „Ukrainy”, usuwając treści z nawiasu kwadratowego. Zabieg ten jest rodzajem prezentyzmu, wynikającego z dzisiejszego ukształtowania granicy. W tym czasie np. Polacy na ogół nie uznawali m.in. Podola za część Ukrainy. Bueno na pewno nie miał na myśli tej wyliczanki z uwzględnieniem dodanych przez Autora w nawiasie określeń. 67) Na s. 145 warto zaznaczyć, że Polacy nie usunęli Niemców z Wielkopolski, choć nie wszyscy oni w niej pozostali. 68) Błędnie zapisane w cytacie nazwy geograficzne winny być skorygowane w nawiasach kwadratowych, np. „Voronesche” i „Traganrog” (s. 297) – prawidłowe nazwy: „Voronezh” i „Taganrog”. 69) Na s. 311 warto wyjaśnić, co to był „Lit-Biel”. 70) Doktorant cytuje posła Gutiérreza de Agüerę, że Polska nie była w stanie sama się rządzić (*sic*, s. 294), pomija jednak np. jego uwagi o „mafii” Piłsudskiego czy jego „ekstremistycznych ideach” (vide J.S. Ciechanowski, C. González Caizán, *op. cit.*, s. 459 i 469). 71) Na s. 274 poprawiłbym tłumaczenie „pod bronią pozostają tylko jedynie dwa roczniki” (oryginalny cytat) – „only two years’ soldiers will remain armed”; inaczej można zrozumieć, że chodzi nie o dwa roczniki, ale żołnierzy odbywających służbę przez dwa lata.

72) Na s. 302 brak jakiegokolwiek analizy, skąd wzięły się nieprawdziwe informacje o roli odegranej przez gen. Weyganda. Z opracowania nie wynika w ogóle, czy Autor jest przekonany, że nie odpowiadały one prawdzie. Podobnie należałoby wyjaśnić, o co chodzi z francuską pomocą na s. 259. Inaczej nie wiadomo, czy Doktorant zgadza się czy nie z propagandowymi informacjami, które starały się za wszelką cenę pokazać, że Polacy sami bolszewików nie byli w stanie zatrzymać. Na s. 284 Autor cytuje premiera Wincentego Witosa, który twierdził, że tylko Francja pomogła Polsce (dodajmy: w dość ograniczonym wymiarze), ale nie wskazuje, że pominięto rolę Węgier. Podobnie na s. 300 brak jest próby analizy, dlaczego 18 sierpnia 1920 r. poseł Gutiérrez de Agüera był przekonany, że plan Weyganda przyczynił się do sukcesu wojskowego, oraz skąd hiszpański dyplomata czerpał wiedzę na ten temat – vide także s. 279. Doktorant nie zauważył także stwierdzenia hiszpańskiego dyplomaty, że to rzekomo Francuz dowodził całą kontrofensywą. 73) Na s. 239 wyjaśniłbym, kim byli hajdamacy. 74) Na s. 253 nie jest jasne, czy pisząc „Here it must be admitted, that by means of the found and selected primary sources, I have only to a very small extent been able to show these four different Spanish views on the Polish-Soviet War listed by Ciechanowski and González Caizán”, Autor przyznaje się, że nie dokonał odpowiedniej kwerendy, czy też nie zgadza się, że były takie cztery tendencje. 75) Przyczyny niepowodzeń atamana Symona Petlury na Ukrainie były bardziej złożone, niżby wynikało to z informacji zaczerpniętych z jednego z polskich opracowań i zamieszczonych na s. 200. 76) Na s. 287 w przypisie 1062 brakuje prawdopodobnie w cytacie słowa „nie”. 77) Powtórzone na s. 298 i 315 twierdzenie brytyjskiego autora, że „patriotyzm w Rosji” wzrósł w wyniku „polskiej” ofensywy na Ukrainie, jest dość eufemistyczne. Chodziło przede wszystkim o wsparcie tradycyjnego imperializmu w odniesieniu do terytorium nazywanego przez rosyjskich nacjonalistów „Małą Rosją”. 78) W odniesieniu do s. 320 sugeruję bardziej uważną lekturę „Boletines del día” w „ABC” pod kątem twierdzeń hiszpańskich germanofilów, którzy nie popierali sprawy polskiej w przeddzień bitwy warszawskiej. 79) Lepiej używać „Álvarez del Vayo” albo nawet „Del Vayo” niż „Vayo” (s. 321). 80) Nie stosowałbym sformułowania „minister of Poland’s legation” (s. 322). Lepiej np. „minister of Poland”, „Polish envoy”, „Polish minister”, „Polish plenipotentiary minister”, etc. 81) Nie wydaje mi się, by kurs francuski hiszpańskiej dyplomacji był głównym powodem informacji posła Gutiérreza de Agüery w odniesieniu do s. 331. Ten mało aktywny dyplomata wielokrotnie powtarzał informacje usłyszane od Francuzów, w mniejszym zaś stopniu od Anglików. 82) Na s. 337 dobrze byłoby wyjaśnić, o co chodziło z akcją Gabriele D’Annunzio w Fiume (Rijec). 83) Nie wiadomo, dlaczego Autor twierdzi, że ks. Pons zaczerpnął statystyki z publikacji o spisie ludności, a nie z jednego z dzieł Michała Brensztejna (nie zaś „Brenzsteina”) (s. 348). 84) Nie tyle „in the Spanish case this community [żydowska] ended with the 1492 expulsion”, ile precyzyjniej: w wyniku ekspulsji tych Żydów, którzy nie przeszli na chrześcijaństwo i wprowadzenia zakazu wyznawania judaizmu. 85) W odniesieniu do kwestii poruszonych na s. 362 warto zwrócić uwagę, że Casanova sama pisze w jednej z kronik dla „ABC” w 1915 r., że broniła Żydów przed oskarżeniami o szpiegostwo przed przedstawicielami endecji, zarzucając tym ostatnim przesadę i generalizowanie w tym temacie. Zresztą, dodajmy także, że czyniła to przy innych okazjach, a jej teksty spotykały się z krytyką np. przedstawicieli KNP, o czym Doktorant sam pisze na s. 380. 86) Wydarzenia we Lwowie miały o wiele bardziej skomplikowane podłoże i przebieg niż wynika to z zestawienia różnych doniesień. Autor winien zgłębić temat, pokusić się o własną interpretację zdarzeń, a nie ograniczać się do zestawienia wiadomości, po czym sugerowania, że najważniejszy jest raport komisji Morgenthaua (pisząc o nim jako „regarded as accurate and objective”), który w rzeczywistości także miał swoje obiektywne i subiektywne ograniczenia, w tym brak znajomości badanego terenu, amerykańskie uwarunkowania polityczne, ustalanie wydarzeń po upływie pewnego czasu, ograniczone możliwości prowadzenia dochodzenia, dostępu do

świadców, itd. Poza tym, w literaturze można znaleźć ustalenia, których ta komisja poczynić z różnych względów nie mogła. 87) Na s. 368 lepiej umieścić używaną w tym czasie formę nazwy miasta „Ustilug” zamiast obecnie stosowanej „Ustyluh”. 88) Warto zamieścić oświadczenie KNP w głównym tekście na s. 367–368, gdyż to dość ważny dokument, szczególnie, że podano tamże doniesienia z Nauen i z „Berliner Tageblatt”, podobnie jak obszernie cytowane fragmenty raportu Morgenthaua. 89) Na s. 373 najprawdopodobniej chodziło o to, że rząd hiszpański w czasie I wojny światowej protestował (w ramach działań madryckiego Ministerstwa Stanu) w przypadku ataków na Żydów i niekoniecznie chodziło o Polskę. 90) Czy w cytacie na s. 386 jest „Leopol” czy „Leópolis”? 91) Na s. 397 można zrozumieć, że w Polsce nie następowała w ogóle asymilacja części ludności żydowskiej. 92) W odniesieniu do s. 403 było oczywiste, że ewentualna autonomia nie byłaby terytorialna, tylko taka, jak pisał De Maeztu, a co podano na stronie następnej. 92) Co do konkluzji na s. 406 Autor powinien bardziej zgłębić temat. Polecam np. Wiktor Tomir Drymmer, *W służbie Polsce*, Warszawa 1998 (nowe wydanie: 2014), s. 139–160, oraz artykuły Tadeusza Peipera w prasie hiszpańskiej, pominięte w dużej części przez Doktoranta. 94) Na s. 413 można odnieść wrażenie, że w Polsce nie było Żydów, którzy przeszli na katolicyzm, czy szerzej: chrześcijaństwo. Autor cytuje Casanovę, piszącą o tym (cytat na s. 415), ale sam temat pomija. Można by w tym względzie wykorzystać zarówno opracowania, jak i literaturę wspomnieniową. 95) Gdy Doktorant pisze, że „Whereas Sofia Casanova and Casimiro Granzów [Granzow] commented on Polish affairs, by understanding these mainly as purely Polish, most Spanish press contributors and editors looked at Polish affairs through their perspective on French, British, German affairs or on the global political events with worldwide impacts. In other words, for most Spanish contributors what really mattered was the Powers’ stances on Polish affairs”, trudno się z zgodzić z pierwszą częścią tego zdania i nie wskazać na fakt, że cały czas obydwójce starali się wyjaśniać hiszpańskiemu czytelnikowi głównie europejski kontekst funkcjonowania Polski i aktywności jej mieszkańców, w tym elit. Czynili tak, gdyż jako jedyni znali różne złożone ich wizje poza granicami Rzeczypospolitej, a także ich skomplikowane uwarunkowania, szczególnie w Hiszpanii. Naturalnym zjawiskiem było zaś, że zamieszczali dużą liczbę wiadomości na temat Polski, gdyż inni autorzy hiszpańscy w tej materii niewiele wiedzieli, niemal wszyscy czerpiąc o niej informacje z drugiej czy trzeciej ręki, co często prowadziło do wiary w różne propagandowe treści. Casanova i Granzow pisali więc więcej o Rzeczypospolitej, bo ją dobrze znali w odróżnieniu od swych kolegów. Inną sprawą jest, że obydwójce z uwagi na swoje bardzo pozytywne nastawienie do Polski, przedstawiali ją w swych opracowaniach w swoim mniemaniu tak, by pomóc nowopowstałemu państwu, co miało różne konsekwencje. Należy jednak ponownie zwrócić uwagę, że galicyjska pisarka bardzo często była wobec Polaków krytyczna, z rozmaitych przyczyn inaczej widziała i interpretowała różnorakie zjawiska. 96) Warto byłoby wyjaśnić, dlaczego Casanovie bliżej było do Dmowskiego niż Piłsudskiego (s. 433). Rodzinnie i pod względem towarzyskim na pewno, ale powstaje pytanie, czy także pod względem poglądów. Vide jej opinie na temat obydwu polskich polityków zawarte w kronikach dla „ABC”. Notabene, wartościowa jest uwaga Autora o rzadko zauważanych w literaturze przedmiotu różnicach w poglądach na rozmaite sprawy między Casanovą a przedstawicielami Narodowej Demokracji (vide s. 399). 97) Hiszpanka ta była krytyczna wobec polskiej ofensywy na Ukrainie, ale dopiero, gdy ta zaczęła się załamywać. Vide s. 446. W recenzowanej pracy trudno zorientować się co do chronologicznej jej ewolucji poglądów w tej materii. 98) Na s. 149 warto by jaśniej napisać, kto kogo napadł na Śląsku Cieszyńskim w styczniu 1919 r. 99) Nazywanie Crespo „officer” (s. 193) może być mylące. 100) Na s. 264 chodzi bardziej o pesymizm hiszpańskiej literatki w tym szczególnym okresie, a nie odrzucanie przez nią projektu federalistycznego.

Pomimo ww. uwag należy zauważyć, że omawiana dysertacja znacząco poszerza stan wiedzy na temat hiszpańskiej wizji Polski z lat 1914–1921, szczególnie zaś 1918–1921. Opracowanie to stanowić będzie punkt odniesienia dla innych historyków, którzy będą kontynuować badania w tym zakresie. Szerzej zaś niewątpliwie przyczyni się ono do rozwoju dalszych studiów nad stosunkami polsko-hiszpańskimi, w tych wzajemnych wizjach pod warunkiem, że zostanie wydane drukiem po wprowadzeniu odpowiednich uzupełnień oraz naniesieniu poprawek.

W związku z powyższymi stwierdzam, że rozprawa stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, przedstawione uwagi krytyczne są łatwe do naprawienia i nie mają wpływu na ogólnie pozytywną ocenę pracy, Doktorant zaś wykazał się ogólną wiedzą teoretyczną w dyscyplinie naukowej historia oraz umiejętnością samodzielnego prowadzenia pracy naukowej, zgodnie z art. 187 pkt. 1 i 2 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. W związku z tym wnioskuję o dopuszczenie mgr. Ángela Lópeza Peiró do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



Jan Stanisław Ciechanowski